KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok. II DODATEK DO „ROLNIKA“ Nr. 6

Musimy wywalczyć poprawę.

Chcę dzisiaj parę słów napisać o maśle, o mleku i krowach. Dochód z krów jest dzisiaj bardzo ważny dla każdej gospodyni. Krowy dzisiaj mogą ratować całe gospodarstwo!

Niejedna czytelniczka pomyśli sobie, czytając moje słowa: Masło na rynku bywa nawet po 2 złote funt, a cóż ta gospodyni kupi za dwa złote? A na to masło, ileż trzeba zachodów i pracy!? Ile ono kosztuje?... Trzeba żywić i oprzątnąć krowy, doić mleko, zbierać czy odciągać śmietanę, klepać masło, wreszcie na targ trzeba jechać i cóż z tego wszystkiego?

Uzłościć się jeno trzeba, bo w mieście kpią z tej twojej pracy. Trzeba się wystać na bruku, namarznąć, a byle kto charkocze nad tem masłem, że uszy bolą od słuchania. I potąd męczą, potąd gadają, aż wycyganią za tyle — ile im się dać podoba. —

Przechodziłam to wszystko, przechodziłam i nieraz o tem myślę dzisiaj. Ale w mojej wsi i okolicy to się zmieniło, bo od kilku lat mamy mleczarnię spółdzielczą która każdą gospodynię wybawiła od wielu kłopotów.

Teraz zostało tylko dojenie krów i utrzymywanie w czystości naczyń (baniek) od mleka. A codziennie rano jedzie kolejno jeden z gospodarzy, zabiera we wsi bańki z mlekiem, odwozi do mleczarni i przywozi z powrotem mleko chude, dla świń czy na inny jakiś użytek.

A mleczarnia już sama wyrabia masło razem — za wszystkie gospodynie. I jakie masło! Jaki miły zapach i smak! nic też dziwnego, że po to masło z dalekiego miasta, co trzy dni przyjeżdża samochód i zabiera do związku mleczarskiego, który sprzedaje to masło po drogiej cenie, a ponoć i zagranicę do innych krajów wysyła. Nie potrzebujemy kłócić się z mieszczuchami. Przejdzie miesiąc, dostaje się z mleczarni wypłatę i to sporą, bez żadnych targów i wystawania w mieście pod murami.

I strasznie nam jest dobrze teraz z tą mleczarnią. I takbym chciała życzyć innym gospodyniom, gdzie dotąd mleczarni niema — ażeby i u nich takie powstały.

Ale wiem — Boże kochany! ileż to i u nas było gadania, ile niewiary, że mleczarnia to jest dobra rzecz. Chłopy zakładali mleczarnię — a kobiety kłóciły się i nie chciały przystać na to, żeby udziały składać i mleko tam do przeróbki odstawiać.

Gdy nieraz spierałam się o to z niejedną, to mi mówiła, że najwięcej o to im chodzi, że, jak mleczarnia nastanie, to wszystkie pieniądze chłop zabierze, a jej nic nie zostanie. A chłopu — mówią — ino dać pieniądze do ręki, to już przepadło. On tam nie chce wiedzieć, że do domu wciąż na sprawunki potrzeba. A jak mleczarni niema, to pieniądze za mleko i masło już ino do gospodyni należą i ma czem opędzić domowe wydatki.

Jednak czas zrobił swoje.

Dzisiaj wszystkie do mleczarni należą. A że dochód za mleko i masło przy mleczarni jest znacznie większy niż dawniej — to i zgoda w niejednej chacie też jest większa, bo starcza grosza i dla gospodyni i dla gospodarza. — A wiadomo, że jak niema grosza — to i o biedę i o niezgodę najłatwiej.

Że teraz przy mleczarni dochód z krów jest większy, mówią nam o tem obliczenia. Wiemy, po ile jest masło na najbliższym rynku i targu i wiemy, ile za masło z mleczarni płaci nam Związek Mleczarski.

Kiedy te obydwie ceny porównamy, to zawsze nam wypada, że masło z mleczarni ma lepszą cenę na każdym kilogramie. Przytem w mleczarni są dobre wirówki, lepiej odciągną tłuszcz z mleka i lepiej wyrobią ze śmietany świeżej dobre masło. — Każdej więc gospodyni, z dostawionego mleka, mleczarnia wyrobi więcej masła, niżby go można uzyskać w domu przy dużych nawet staraniach.

Mamy więc tutaj zysk podwójny. — Pozatem nie marnuje się dzisiaj czasu na domowy wyrób i jazdy na targi, więc ten czas można przeznaczyć na inną pożyteczną pracę. Można nawet więcej krów trzymać, bo z mlekiem niema tyle kłopotów, co kiedyś.

Bo prawda, — nieraz to się nawet nie chciało pierwej mieć dużo mleka. Ile to kłopotów było! Zgarniaj śmietanę, mleko podgrzewaj, masło rób. — A już najgorzej bywało w czasie lata i dużych upałów.

A teraz — wszelkie zło się zakończyło, gdy mamy mleczarnie spółdzielcze. Dlatego chciała bym zachęcić czytelniczki z takich stron, gdzie dotąd mleczarni spółdzielczych niema, ale powstać by mogły, gdyby kobiety się uwzięły i nalegały na swoich mężów i na sąsiadki, ażeby u siebie taką wspólną mleczarnię założyć. Kobiety tutaj dużo mogą. Zbuntujmy się więc i nie chciejmy klepać masła w domu. Musimy wszystkie żądać tego, bo i dla domu i dla gospodarstwa i dla nas mleczarnia spółdzielcza jest to sprawa korzystna. Chyba, że gdzieś warunki takie są marne, że mleczarnia powstać nie może, to musimy się zadowolić pomocą wirówki.

Ale gdzieby mleczarnia mogła powstać — to nie chciejmy i wirówek. W. Z.

Czystość przy wychowie kurcząt.

Jednym z ważniejszych czynników przy wychowie kurcząt jest utrzymanie czystości.

Ileż to zawodów i strat możnaby uniknąć, gdyby czystość przy wychowie piskląt była ściśle przestrzegana! Doświadczenie mówi, że te gospodarstwa, w których o czystość się nie dba, tracą czwartą część, a czasem i wylęgnięte pisklęta. Inaczej być nie może, gdyż brud jest doskonałem podłożem dla rozwoju różnego rodzaju zarazków chorobotwórczych.

1. Czystość kurcząt. Kurczęta po skończonych lęgach i obeschnięciu powinny być obejrzane, czy nie mają pasorzystów; w pierwszych dniach życia piskląt pasorzyty gnieżdżą się przeważnie na głowie; o ile robactwo jest, należy natychmiast posypać kurczęta, kwokę i gniazdo kwiatem siarczanym, ściółkę dać świeżą. Kurczęta, na których będą się pasorzyty

Wyniki konkursów przysp. roln. w Stow. Młodzieży Polskiej.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, także w 1930 roku brały Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej bardzo czynny udział w akcji przysposobienia rolniczego, kształcącej w rolnictwie szerokie zastępy młodzieży. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ogólno-polska centrala Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, ogłosiło w r. 1930 po raz trzeci z rzędu konkurs uprawy kukurydzy celem zainteresowania członków S. M. P. ze sposobem uprawy tej cennej w gospodarstwie wiejskiem rośliny, jaką jest kukurydza. Udział w tym konkursie brały SMP. z całej Polski. Był to jedyny konkurs przysposobienia rolniczego, obejmujący całą Polskę.

Dnia 3 lutego odbyło się w Zjednoczeniu zamknięcie konkursu, a zarazem sąd konkursu kukurydzianego. Do konkursu kukurydzianego w 1930 r, zgłosiły się 854 zespoły z 6.416 uczestnikami, dokończyło go 607 zespołów z 4048 uczestnikami (71 proc.). Konkurs przeprowadzony był na terenie około 600 miejscowości.

Sąd konkursowy, po rozpatrzeniu działalności poszczególnych Związków Młodz. Polskiej, przyznał 5 nagród w ogólnej sumie 5.000 zł. oraz 4 dyplomy uznania. Nagrody zdobyły Związki: Lwów, Włocławek, Wilno, Tarnów M., Siedlce.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć się dał znaczny postęp w konkursie kukurydzianym. Przysposobienie rolnicze młodzieży zapomocą metody konkursowej okazuje się coraz to więcej owocnem, pogłębia wiadomości rolnicze i oddziałuje na liczne szeregi młodych rolników.

Kukurydza nie jest jedynym tematem konkursów przysposobienia rolniczego, prowadzonych przez SMP. W r. 1930 w konkursach przysp. roln. brało udział ogółem w Polsce 53.708 młodzieży wiejskiej, w tem członków SMP. 18.884. W SMP. przepracowano około 20 tematów konkursowych, jak konkursy buraków pastewnych, ziemniaków, warzyw, drobiu, trzody chlewnej, królików itp. Z pośród wszystkich organizacyj młodzieży, biorących udział w konkursach ub. r., SMP. wykazują największą ilość zespołów konkursowych i uczestników. Akcja, mająca na celu przygotowanie do zawodu rolniczego, coraz szersze zatacza kręgi. Coraz liczniejszy jest udział młodzieży i coraz głębsze zrozumienie potrzeby postępu.

Pomidory jako szybki wskaźnik braku składników pokarmowych w glebie.

Rzeczą dla rolnictwa ogromnie ważną jest wczesne rozpoznanie potrzeb nawozowych gleby. Według tzw. „prawa minimum" roślina nie rozwija się należycie, jeżeli brak pewnej dla każdego rodzaju charakterystycznej dawki minimalnej składnika odżywczego w glebie. Nie pomoże tu nic, jeżeli nawet inne potrzebne składniki znajdują się w glebie w nadmiarze.

Dr. Mayer ogłasza w czasopiśmie: „Fortschrifte der Landwirtschaft" badania Hoaglanda, które stwierdziły, że pomidory są nadzwyczaj czułym wskaźnikiem, wykazującym niedostateczną ilość składników pokarmowych w glebie. Autor przeprowadził analogiczne doświadczenie wegetacyjne i wazonowe, które wykazały naogół zgodność z wynikami, osiągniętemi przez Hoaglanda. Brak potasu i azotu wywoływał słabszy rozwój i chorobliwe objawy, dające się zauważyć po 4—5 tygodniach. Brak kwasu fosforowego ujawnił się już w 8—10 dni po wykiełkowaniu. Zauważono następujące charakterystyczne zjawiska: liścienie wzniosły się pod ostrym kątem do góry, a pierwsze dwa listki były małe, przytulone do siebie i wzniesione ku górze. Przy dostatecznej zaś ilości fosforu liścienie mają położenie poziome, a pierwsze dwa listki są rozchylone. Liścienie i listki przy braku kwasu fosforowego wykazały charakterystyczne zabarwienie fioletowo-czerwone.

Występowanie wspomnianych objawów u pomidorów były w ścisłej zależności od ilości kwasu fosforowego w glebie. Znaczenie tej metody dla praktyki rolniczej jest bardzo wielkie.

Prognoza pogody przy pomocy cebuli.

W Burgundji istnieje od wieków zakorzeniony zwyczaj czynienia wróżb, tyczących się pogody przez cały rok, przy pomocy cebuli. Wróżby te podobno spełniają się w zupełności, a ludność tej prowincji francuskiej święcie w nie wierzy i stosuje się do nich.

Wróżba owa polega na ceremonjale, który odbywa się we wieczór wigilijny w każdym domu burgundzkim. Sześć cebul zostaje przepołowionych. Dwanaście tych połówek oznacza dwanaście miesięcy roku. Na każdą połówkę sypie się kupkę soli, Na niektórych cebulach roztapia się sól w paru minutach, podczas gdy na innych pozostaje sucha.

Połówki cebuli, na których sól się roztopiła, oznaczają deszczowe miesiące, pozostałe zaś przepowiadają pogodę.

Na ten rok prognoza cebulowa przepowiada marzec i kwiecień specjalnie mokry i deszczowy, podczas gdy reszta miesięcy ma być sucha i pogodna.

Sztuczne węże, jako strach na ptactwo.

Na oryginalny pomysł ratowania zasiewów przed żarłocznością ptactwa wpadł pewien ogrodnik w stanie Wisconsin w Ameryce. Obserwując ptaki, zauważył, że obawiają się one panicznie wężów. Postanowił zatem przestraszyć żarłoczne szkodniki zręcznemi imitacjami wężów, które sfabrykował ze starych gum samochodowych, leżących bezużytecznie w magazynie.

Gumy pociął na pasy i pomalował je jaskrawo na wzór wężów, poczem porozkładał je po grządkach. Istotnie od tej chwili nie odważyły się ani kury ani też inne ptaki przestąpić jego grządek i niszczyć zasiewów.

Wywóz psiej skóry.

Z Rosji Sowieckiej wysłano ostatnio przez Estonję do Niemiec dwa wagony psiej skóry. Niemcy bardzo chętnie zakupują ten rodzaj skóry, daje się bowiem ona z łatwością wyrabiać i służy do wyrobu portfeli, tek itp. Oczywiście w handlu występuje pod innemi nazwami.

Z kursu przysposob. rolniczego.

Brodnica. W dniach 23 i 24 marca rb. odbył się w Brodnicy w Domu Katolickim 2-dniowy kurs dla przodowników i przodowniczek Sekcji Przysposobienia Rolniczego. Na kurs ten stawiło się 54 uczestników (czek); w tem poważna liczba z powiatu lubawskiego. Kurs otworzył pozdrowieniem katol. prezes pow. PTR. pow. brodnickiego. Następnie po wyjaśnieniu celu zebrania oddał głos p. inż. Świeżyńskiemu z Torunia, który po odczytaniu programu kursu wygłosił pierwszy referat na temat: Obowiązki przodowników Sekcji Przysposobienia Roln". Z kolei przemawiał instruktor rolny, p. Neumann z Brodnicy „o hodowli inwentarza".

W następnym dniu wygłoszone zostały referaty: 1. „o wychowie i tuczeniu świń", 2. „uprawa roślin zbożowych„ 3. „uprawa okopowych i warzyw". Referat „o hodowli królików i drobiu" wypadł z powodu nieprzybycia kier. Wych. Kół Gosp. Wiejskich, p. Bogusławskiej z Torunia.

Rozdaniem regulaminu Sekcji P. R. zakończył kurs p. inż. Świeżyński.